

# Reinkarnacja i jej modele – 2

6 lipca 2025

Żadna filozofia, nauka, religia itd. nie ma monopolu na absolutną wiedzę. Od tego warto by rozpoczynać każdą dyskusję na dowolny kluczowy temat. Jak wspominałem w poprzednich artykułach, człowiek jednak ma tendencję do posiadania opinii raczej niż szukania odpowiedzi. Umysł człowieka można łatwo zaprogramować, i co gorsza, nie będzie on zdawał sobie sprawy z tego, w którym miejscu czyni niesłuszne założenia. Nie mam tu na myśli żadnych tanich sztuczek w rodzaju programowania neurolingwistycznego (NLP), ale bardziej ogólny i znacznie potężniejszy oraz efektywniejszy proces manipulowania pamięcią, który ma ścisły związek z procesem reinkarnacji i stanowi podstawę wcielania się na Ziemi (o czym dalej). Powszechna w społeczeństwie ludzkim łatwość narzucania pewnych ideologii, filozofii, religii, norm społecznych (które nie są uniwersalne i zależą od kręgu kulturowego oraz czasów), a właściwie, ogólniej, określonego sposobu myślenia (toku myślenia) to efekt w dużej mierze działania nieświadomości – antagonisty świadomości. Świadomość i jej zaprzeczenie, nieświadomość, jednak jest zwykle pomijana w tych „równaniach” na najwyższym poziomie myślenia o tym, co nas otacza i fundamentach rzeczywistości.



Jednak podstawą istnienia systemu reinkarnacji i jej centralnym elementem jest właśnie świadomość. O poglądach, które wiążą świadomość z ciałem fizycznym, pisałem już w poprzednich artykułach, w tym artykule idę krok dalej i bazuję na poprzednich wywodach, mówiących, że świadomość jest niezależna od materii. Będąc niezależną od materii, świadomość jako taka „porusza” się w obszarze mentalnym, нефizycznym. Dla człowieka „z krwi i kości” bardzo problematyczne jest przestawienie się na taki abstrakcyjny sposób myślenia, gdy wszystko, co nasz otacza (tzn. wszystko, co postrzegamy zmysłami fizycznymi, będąc ścisłym), nie jest konkretne, lecz abstrakcyjne – jest to w dodatku duże uproszczenie, by przybliżyć problem. Świat fizyczny równa się obiektom konkretnym, zaś świat mentalny jest znacznie bardziej złożony i bazuje na czymś, co można by określić mianem potencjałów, zaś jego podstawą są konstrukty stworzone przez świadomość – którymi może być dosłownie wszystko. Ta myśl – że wszystko ostatecznie było na początku konstruktem w świecie mentalnym – jest fundamentem w zasadzie wszystkich znanych religii czy też mistycznej wiedzy, takich jak taoizm lub kosmologia Egipska czy też żydowska, i było powtarzane także przez przypadkowych spadkobierców staro-egipskiej myśli, spośród których najbardziej znanymi są nam obecnie Starożytni Greccy podróżnicy lub filozofowie, tacy jak Solon. Myśl przechodząca w słowo (dźwięk), a potem kolejne etapy tworzenia się wszechświata (zwanego także manifestacją – myśli) jest również zawarta w kosmologii indyjskiej, tej, z której przede wszystkim znamy koncepcję reinkarnacji.

W pewnym momencie świadomość z jakiegoś powodu musi opuszczać ów wspomniany świat mentalny, by przyoblec się w konkretną, stworzoną przez świadomość formę – formę materii. Do tego momentu wszystkie modele reinkarnacji posiadają część wspólną: bez niezależnej od materii świadomości, która „potrzebuje” doświadczenia w ciele fizycznym, nie byłoby w ogóle koncepcji reinkarnacji. Jednak bazując na tej podstawie, dochodzimy do kolejnych pytań. Na przykład: kto decyduje o wcieleniu? Czy

jest to ślepy mechanizm (który można nazwać współcześnie algorytmem – procesem mechanicznym) czy też jakaś inna świadomość? Czy ktoś nadzoruje system reinkarnacji na takiej planecie jak Ziemia? Jeśli tak, to kto? Czy jest to zhierarchizowana grupa jakichś niebiańskich (dzisiaj powiedzielibyśmy – egzystujących na niematerialnych poziomach) istot, jak sugerują starodawne religie? Dlaczego ten system jest niesprawiedliwy z punktu widzenia pojedynczego wcielenia?

Nie chcę się za bardzo sugerować religiami, co już uprzedzałem we [wcześniejszym artykule na ten temat](#). Chciałbym w jak największym stopniu uniezależnić koncepcję reinkarnacji od sztywnych, sformalizowanych religii, jednocześnie nie wylewając dziecka z kąpielą. Ustaliłem we wcześniejszych artykułach, że wiele wskazuje, iż najwyraźniej reinkarnacja to projekt przez kogoś stworzony. Kogoś, kto nie jest najwyraźniej też wszechmogący, jak ostateczny Bóg-stwórca wszechświata. Nam, ludziom z kręgu kultury i propagandy (bo tak należy to nazwać, o czym za chwilę) chrześcijańskiej trudno przeskoczyć pewne etapy myślenia. Mamy zakodowany (zaprogramowany) pewien obraz religijnego pojmowania wszechświata, w którym system nienaukowy jest równy Bogowi wszechmogącemu tworzącemu wszystko, i który potem się zwykle nie zmienia – i to zaprogramowanie ma miejsce w młodym wieku, kiedy myśl krytyczna jest jeszcze słaba, zaś chłonność umysłu i jego skłonność do zakorzeniania różnych postaw oraz podstaw myślenia bardzo duża. W efekcie te zaprogramowane konstrukty myślowe stają się nieświadomym fundamentem procesów myślowych przez resztę życia. Jednak powszechny katolicki pogląd ma wiele słabych punktów, często podkreślanych zresztą, do czego odniosę się dalej.

Tu docieramy to pojęcia, którego nie da się zdefiniować: pojęcia świadomości. Według kosmologii starożytnych wszystko ostatecznie jest świadomością (lub jej zaprzeczeniem, odmętami nieświadomości) – według wielu z nich, przynajmniej tych, które do naszych czasów dotrwały, na początku nie istniało

nic, to znaczy zmanifestowany wszechświat jeszcze nie powstał, istniała jedynie świadomość sama w sobie. Na co dzień nie zajmujemy się na Ziemi świadomością. Są oczywiście pewne grupy, jak np. buddyjscy mnisi lub adepci radży jogi, którzy poświęcają się praktykom związanym z umysłem, jednak jako społeczeństwo ziemskie głównie zajmujemy się na co dzień konkretnymi – światem materialnym. Nasze myślenie krąży wokół konkretnych, zwłaszcza materialnych, kategorii, przez co nikt nie rozwija koncepcji związanych ze znacznie bardziej zagmatwanym, „wielopiętrowym” światem obiektów mentalnych. Co więcej, jest to zamierzone: podstawą reinkarnacji w materii jest to, by ta materia miała jakieś znaczenie (inaczej materia byłaby zbyt nieistotna). Jak się okazuje, egzystencja w materii ma znaczenie dominujące w znanym nam systemie reinkarnacyjnym – przytłacza umysł do tego stopnia, że to, co jest podstawą wcielania się, czyli świadomość, grzęźnie w labiryncie narzuconych poglądów, społecznych norm, kulturowych ograniczeń, zaprogramowanych ideologii i filozofii życia, fizjologicznych i materialnych procesów biologicznych, czy sztywnych, zwykle raz wyuczonych, sposobów myślenia, religijnych i świeckich. Starożytni mówili o żywiole ziemi jako esencji niezmienności (żywioł ziemi można potraktować jako bardziej abstrakcyjną koncepcję znanej nam materii – jej esencję), zaś hindusi wiązali ten czynnik ziemi z koncepcją tamas – umysłu grzęznącego w mieliznach ciemnoty i nieświadomości. Innymi słowy, świadomość wkraczająca w sferę materii przechodzi w ów stan tamas w ogromnym stopniu, co doprowadziło filozofów szkół indyjskich do wartościowania tych stanów, najwyższą wartością obdarzając stan s. Taki status quo ciemnoty (nieświadomości) najwyraźniej jest usilnie podtrzymywany w naszych ziemskich społeczeństwach, wspierany – zwłaszcza w poprzednich wiekach – przez sztywne, sformalizowane, narzucane strachem i terrorem religie pochodzące z okręgu Bliskiego Wschodu, takich jak ww. religia chrześcijańska.

Przyjmijmy na początek odwrotny punkt wyjścia do tego

zakładanego w takich religiach jak hinduizm. Posłużę się tu analogią. Wyobraźmy sobie laboratorium naukowe, w którym dla celów eksperymentalnych, a może i jeszcze innych, stworzono odizolowane, nieduże środowisko dla szczurów. Szczury nie są świadome tego, że biorą udział w eksperymencie – to podstawa tego eksperymentu. Pierwszym pokoleniom szczurów genetycznie nadano inteligencję, ale zmanipulowano pamięć – jednak być może nie w wystarczającym stopniu, gdyż mogły mieć przebłyski pamięci swojego poprzedniego życia w naturalnym dla nich środowisku. Próbowwały przekazać swoim potomkom informację o tym fakcie, jednak sztucznie stworzone środowisko na tyle dobrze udaje prawdziwą rzeczywistość, że ta wiedza się gdzieś zatarła w międzyczasie, jest traktowana jak nieprawdziwa legenda i żadne z kolejnych pokoleń szczurów nie bierze jej na poważnie. Można zatem powiedzieć, że szczury utknęły w zamkniętym, odizolowanym środowisku, biorąc je za ostateczną i najprawdziwszą rzeczywistość. Jako że zostały obdarzone inteligencją, tworzą różne, materialistyczne, ograniczone teorie o wszechświecie zaledwie na podstawie tego małego fragmentu, który postrzegają. Nie podejrzewają i nie biorą pod uwagę nawet w najśmielszych snach faktu, że cały czas są monitorowani i podlegają nadzorowi kogoś, kto egzystuje poza zasięgiem ich percepcji. Dlaczego by mieli? No cóż, mogliby – zamiast skupiać się tylko i wyłącznie na przetrwaniu – zacząć analizować sytuację na bardziej ogólnym poziomie, odchodząc od postrzeganych przez siebie fizycznych, konkretnych obiektów materialnych.

Oczywiście szczury odzwierciedlają w tej analogii nas ludzi, zaś naukowcy – twórców systemu reinkarnacji. Twórcy naszego ziemskiego, reinkarnacyjnego projektu nie tworzą od podstaw całego wszechświata, raczej posługują się już istniejącymi jego prawami – także tymi, których nie znamy lub zupełnie nie rozumiemy, np. z zakresu fizyki kwantowej lub sfery mentalnej (które to są bardzo słabo poznane). Te istoty można uznać za technicznie uzdolnionych, inteligentnych inżynierów, którzy stworzyli cały ekosystem ziemski, wykorzystując znane nam i

nieznane prawa fizyki, dokonując czegoś w rodzaju terraformacji planety Ziemi do warunków zdolnych do życia, a następnie tworząc uniwersalny mechanizm biologiczny oparty na kodzie DNA, by potem ten kod wykorzystać do stworzenia bilionów form życia jako tymczasowych wehikułów dla świadomości wcielającej się na Ziemi, w tym w szczególności – formy ludzkiej. W takim modelu reinkarnacji nie mamy wcale do czynienia z absolutem, ale raczej z grupą (raczej niż jedną istotą) inżynierów-nadzorców, którzy celowo i świadomie stworzyli ten odizolowany system ziemski jako podstawę dla życia w materii. Z punktu widzenia kogoś wciśniętego w ten system, z usuniętą lub zablokowaną pamięcią i zmanipulowaną świadomością, będąc wyeksponowanym w agresywnym środowisku, którego podstawowym celem jest przetrwanie, czyli człowieka, ten system jest pułapką i wskazuje na kosmiczną niewolę. Nie jest to mój pogląd, jednak można uznać, że brak świadomości (i brak jakichkolwiek działań do jej poszerzenia) jest w zasadzie równoznaczny niewoli – ugrzęźnięciu w tym kosmicznym systemie, w którym niczym programy komputerowe toczymy codziennie zrytualizowane życie w prostym schemacie: pracuj-przetrwaj-zrelaksuj się, i tak w nieskończoność. Niewidzialne dla nas istoty, które nadzorują ten system reinkarnacyjny, muszą być oczywiście świadome tego właściwie pozbawionego głębszego sensu schematu, w którym umysł jest przez większość czasu zajęty pracą i przetrwaniem. Alternatywnym wyjaśnieniem dla mechanizmów reinkarnacji jest, jak wspomniałem wyżej, zautomatyzowany algorytm sztucznej inteligencji, również rozwiązanie techniczne, które więzi świadomość w systemie reinkarnacji.

Zakładając, że są to jednak istoty świadome, warto też zadać pytanie, czy postanowiły one na zawsze pozostać poza eksperymentem, albo używając wcześniejszej analogii, czy naukowcy nigdy nie zamierzają swoim odizolowanym, eksperymentalnym szczurom, którzy zapewne potraktowaliby ich jak bogów lub nadistoty, powiedzieć cokolwiek, by wpłynąć z zewnątrz na eksperyment w sposób bardziej bezpośredni?

Podstawą istnienia tego systemu rzeczywiście jest skupienie na materii, i aby to osiągnąć, umysł (świadomość) podlega manipulacji, tak jak jest w naszym przypadku – w trakcie wcielania się lub nawet przed samym wcieleniem się. Jednak, jak się okazuje, najwyraźniej te istoty mimo wszystko komunikują się z nami, ale w sposób często niejednoznaczny i zawoalowany, który nie niszczy całego eksperymentu, a mimo to nadal pozwala bezpośrednio lub pośrednio przekazywać wcielonym ludziom informację (jakakolwiek nie stałaby za tym intencja). Chciałbym w tym miejscu odrzucić zakładane zazwyczaj cele lub motywację stojącą u podstaw istnienia systemu reinkarnacyjnego na Ziemi, i na świeżo przyjrzeć się temu, z czym w zasadzie mamy tu na Ziemi tak naprawdę do czynienia.

W kolejnym artykule przyjrę się współczesnym zjawiskom wykraczającym poza życie fizyczne, takim jak zjawiska NDE, a także starożytnym relacjom dotyczącym kontaktów człowieka ze światem pozamaterialnym. Na koniec chciałbym jeszcze raz tu podkreślić kluczową i fundamentalną rolę świadomości jako elementu manipulacji, by taki projekt, jak ziemski system reinkarnacyjny, mógł funkcjonować w taki sposób, w jaki działa, gdyż jest to centralny i fundamentalny element, który nauka traktuje nadal po macoszemu.

Autorstwo: Antares

Ilustracja: WolneMedia.net (CC0)

Źródło: WolneMedia.net